

Wybierasz się do Europy? W Austrii wyłącz kamerę, a w Niemczech nie jeźdź bez celu, bo dostaniesz mandat



Już niedługo zacznie się sezon urlopowy. To, co w Australii czy w Polsce jest dozwolone na drodze, niekoniecznie może być zgodne z prawem za granicą. Lepiej wiedzieć, że we Włoszech np. jazda z łokciem za szybą nie zawsze może ująć nam płazem.

Przed wyjazdem za granicę warto odświeżyć wiedzę na temat przepisów ruchu drogowego obowiązujących w miejscu docelowym. Nie tylko przekroczenie dozwolonej prędkości może się skończyć mandatem. Niektóre sytuacje mogą nie być już tak oczywiste.

O ile w Polsce czy np. na Słowacji policja może odstąpić od ukarania za krótkotrwały postój samochodem z włączonym silnikiem, to we Włoszech tamtejsi stróże prawa są o wiele bardziej rygorystyczni i za takie wykroczenie możemy już słono zapłacić — od 223 do 444 euro. Zwłaszcza jeśli przyłapią nas na tym, że chcemy na postoju schłodzić się, włączając klimatyzację. W Hiszpanii za podobne wykroczenie zapłacimy 100 euro, a na Słowacji "jedynie" 30 euro. U naszych południowych sąsiadów — jak informuje portal autotrendy.sk, nie musimy wyłączać silnika, kiedy np. czekamy w samochodzie na kogoś. Nie może to oczywiście trwać wiecznie.

Ostrożnie z kamerą

Coraz więcej kierowców, również w Polsce ma zainstalowane kamery w swoich autach z funkcją nagrywania. I wielu doceniło ich zalety podczas sporów o ustalenie winnego podczas kolizji czy wypadku. Jednak nie zawsze jest to dobry pomysł podczas podróży zagranicznych. Używanie tego urządzenia np. w Austrii może nas bardzo drogo kosztować ze względu na skomplikowane i niejasne przepisy w tym kraju. Dotyczą one nagrywania osób bez ich zgody i są niezwykle rygorystyczne. Nasza kamera może być według tamtejszego prawa uznana za system monitoringu. A wtedy możemy rzeczywiście popaść w tarapaty. Kara jest drakońska — do 10 tys. euro. Dla "recydywistów" nawet do 25 tys. euro. Nasze urządzenie rejestrujące nie powinno być też używane w Luksemburgu lub Słowacji. Tamtejsze przepisy zabraniają umieszczania jakichkolwiek urządzeń lub ozdób na przedniej szybie. A to jest miejsce montażu właśnie kamery.

Istnieją jednak wyjątki od tej reguły jak np. wykorzystywanie nagrań do celów prywatnych, np. nagrywanie jazdy na motocyklu lub prowadzenia samochodu. Podczas kontroli każda sytuacja jest oceniana indywidualnie i funkcjonariusz może np. uznać, że stały monitoring na drodze w pojeździe wykracza jednak poza dopuszczalne wyjątki i nie ma na celu dokumentowania podróży na pamiątkę. Jeśli sąd uzna rację policji, to nasza wycieczka może się okazać najdroższą w naszych dotychczasowych eskapadach.

Z samochodowych kamer należy także ostrożnie korzystać w Niemczech i Szwajcarii, gdzie zdjęcia można wykorzystywać wyłącznie do celów prywatnych. Jeśli potem udostępniemy treści zawierające zdjęcia osób bez ich zgody np. w internecie, to musimy się liczyć z wysokimi karami.

CB radia i antyradary — lepiej to zdemontuj

Urządzenia te są szczególnie popularne wśród zawodowych kierowców. Lepiej ich nie używać. Szczególnie jest na nie wyczulona policja w Austrii, Irlandii Północnej i Rumunii.

Niektórzy kierowcy używają też tzw. antyradarów. To urządzenia, które ostrzegają przed kontrolą prędkości. Używanie ich jest zabronione w Austrii, Belgii, Francji, Luksemburgu, Szwajcarii i Szwecji.

Włochy kojarzą się zazwyczaj z typowo południowym stylem życia — luźnym, beztroskim, wesołym. Ale nie ulegajmy złudzeniu, zwłaszcza jeśli chodzi o styl jazdy po włoskich drogach. Za jazdę w klapkach czy też z łokciem wysuniętym za okno, możemy zostać ukarani mandatem w wysokości od 42 do 173 euro. Choć w tamtejszym prawie o ruchu drogowym nie ma bezpośredniego przepisu zabraniającego takich zachowań, policjant może powołać się na przepis mówiący o obowiązku zapewnienia bezpieczeństwa przez kierowcę poprzez możliwość wykonania dowolnego manewru. A ręka za szybą zamiast na kierownicy czy też luźne buty nie zawsze to umożliwią. Podobne regulacje obowiązują także w Hiszpanii. Mandat za jazdę w klapkach wynosi tam 80 euro.

Okno zawsze zamknięte

43 euro — to wysokość mandatu, jaki możemy zapłacić we Włoszech za pozostawienie auta z otwartym oknem — nawet lekko uchylonym. I nie jest to tylko teoria. Przekonali się o tym już turyści. Okazuje się, że włoskie prawo interpretuje takie zachowanie jako "nawoływanie do popełnienia przestępstwa". Niektórzy turyści próbowali odwoływać się od takich kar. Wydali tylko niepotrzebnie pieniądze na prawników. Przegrali i musieli uiścić grzywnę. Zgodnie z włoskim ustawodawstwem kierowca ma obowiązek zabezpieczyć pojazd przed możliwością wypadku lub nieuprawnionym użyciem.

Nie pal przy dziecku

Warto też wiedzieć, że w niektórych krajach palenie papierosów w samochodzie jest zabronione, jeśli podróżuje się z osobą niepełnoletnią. Na przykład w Austrii za palenie w obecności pasażera, który jeszcze nie skończył 18 lat, kara wynosi 100 euro (oraz 1000 euro za dalsze naruszenia). W Finlandii zakaz dotyczy palenia wobec dzieci poniżej 15. roku życia. Z kolei we Włoszech palenie jest zabronione nie tylko w obecności dziecka do lat 12, ale także w obecności kobiety w ciąży. W pierwszym przypadku kara grzywny grozi w wysokości od 50 do 500 euro, a w drugim od 25 do 250 euro.

Najdrożej za to wykroczenie zapłacimy w Grecji. Obowiązuje tam ten sam "limit", co we Włoszech, ale kara wynosi do 1500 euro. Ponadto kierowca, który pali w obecności dziecka, może otrzymać zakaz prowadzenia pojazdów na okres jednego miesiąca.

Lepiej nie śmieć

Widok niedopałków na ulicy to już powszechny obrazek, zwłaszcza w krajach południowych. I władze tych państw postanowiły temu zaradzić. Kary za wyrzucenie niedopałka za szyby samochodu są coraz wyższe. Nikt i nigdzie nie powinien tego robić. Zwłaszcza w Hiszpanii, gdzie grozi za to kara do 500 euro.

Jazda bez celu? Mandat

Niemiecki rząd wprowadził niedawno ustawę, która cały czas wzbudza duże kontrowersje. Mówi ona o tym, że "niedozwolona jest bezcelowa jazda tu i ówdzie po terenie zabudowanym, jeśli przeszkadza to innym". Kodeks nie określa, ile razy musimy przejechać przez dane miejsce, aby nasze zachowanie zostało uznane za

"molestowanie". To zależy od interpretacji i decyzji urzędnika. Gdy zostaniemy zatrzymani i nie potrafimy wyjaśnić, dlaczego kilkakrotnie przejeżdżaliśmy tę samą trasę w tę i z powrotem, grozi nam kara w wysokości 100 euro.

Źródło:

<https://www.autotrendy.sk/2024/03/13/444-eur-pokuty-za-nieco-co-je-na-slovensku-legalne/>

<https://intercars.pl/blog/poradnik-kierowcy/silnik-pracujacy-na-postoju-prawa-i-konsekwencje/>

Autor:

Krzysztof Załuski